

### *NASZA WROCLAWSKA HISTORIA*

Jesteśmy jedną z 10 wrocławskich rodzin, które po Październiku 1956 roku rozpoczęły budowę własnego domu we Wrocławiu.

Jak do tego doszło?

Późną wiosną 1957 roku przeczytaliśmy ogłoszenie w gazecie, że Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „Nasz Domek” zaprasza zainteresowanych na zebranie w sprawie budowy własnych domów.

Mieszkaliśmy wtedy przy ul. Wyścigowej nr 30. Mieliśmy przydział kwaterunkowy na 2 pokoje z używalnością kuchni i łazienki<sup>1</sup>. W grudniu 1956 roku urodził się nam syn tj. nasze trzecie dziecko. Mówiliśmy wtedy sobie, że gdyby urodziło się czwarte, to trzebaby łóżeczko zawiesić na linkach u sufitu...

Pojechaliśmy na to zebranie. Okazało się, że zrzeszenie „Nasz Domek” powstało w latach czterdziestych, lecz po likwidacji tzw. „Inicjatywy prywatnej”, zaprzestało działalności. Teraz, aby tę działalność wznowić, trzeba było mieć przynajmniej 10 członków. Znalazło się kilka osób w podobnej jak my sytuacji, była więc nadzieja na wznowienie działalności.

Na zabranii podano nam około 30 adresów na Grabiszynku i mieliśmy jak najszybciej wybrać gdzie chcemy budować, a właściwie odbudować dom, wszystkie bowiem adresy dotyczyły obiektów zniszczonych w czasie wojny. Zarządowi miasta zależało na rozpoczęciu odbudowy i wskazując lokalizację obiecało zwrócić koszty odgruzowania. Obietnicy tej dotrzymało.

Tego samego dnia pojechaliśmy na naszych rowerach z przyczepnymi motorkami, aby wybrać lokalizację. Jeździliśmy kilka godzin. Skończyła się nam benzyna w motorkach, ale wybraliśmy kupkę gruzu przy ulicy Szolc – Rogozińskiego 3. Argumenty były następujące: blisko do przystanku tramwajowego, ale nie przy głównej ulicy, nie na narożniku ulic (gdzie jest więcej sprzątnia ulicy i większy „wgląd” na działkę) oraz stosunkowo mała kupa gruzów

---

<sup>1</sup> Mgrowi inż. Kazimierzowi Czaplińskiemu, skierowanemu nakazem pracy nr 180 do pracy w Mostostalu, przysługiwało, zgodnie z ówczesnym prawem mieszkanie kwaterunkowe. Jednak Mostostal nic w tej sprawie nie robił. Z domu przy ul. Wyścigowej 30 wyprowadziła się znajoma rodzina, do „bezpieczniejszej” centralnej części kraju. Daliśmy im tzw. odstępną, a Mostostal załatwił urzędowy przydział. Wszystko to było o tyle dziwne, że budynek przy Wyścigowej 30 został w 1946 roku przekazany panu Baranowskiemu, który uzyskał pożyczkę bankową (600 tys. ówczesnych złotych) i naprawił uszkodzony budynek. Następnie jednak budynek został przyjęty przez miasto i poddany tzw. Kwaterunkowi, a p. Baranowski spłacał pożyczkę ...